

KRZYSZTOF RADZKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, muzyka, życie kulturalne, środowisko muzyczne

Wyjazd Minstreli do Węgrzech

[Znajdowaliśmy się] pod opieką Rady Uczelnianej. To był mecenas, który dawał nam możliwości wyjazdów na festiwale piosenki studenckiej [oraz] przeglądów zespołów studenckich. Wtedy Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej nawiązał współpracę z węgierskim Uniwersytetem Lajosa Kossutha w Debreczynie. I chyba z racji przeglądów teatralnych [węgierski] uniwersytet przyjął [jeden z lubelskich] teatrów [studenckich] do jakiegoś występu. [Należy nadmienić, że wówczas w Lublinie] rozwinęły się teatry. Oprócz Gongu 2 powstały zespoły [Henryka] Kowalczyka, [Krzysztofa] Borowca, [Janusza] Opryńskiego. Ja wtedy byłem w Chatce Żaka.

Oczywiście [po tym], jak raz czy [dwa razy] wysłano [do Węgrzech] chyba teatr Gong 2, przyszedł czas na inne zespoły. Wtedy zaproponowali nam [wyjazd] na koncerty w ramach wymiany kulturalnej. [To był] 1967, 1968 [rok]. Trzeba było wszystko zorganizować. A mogła to [zrobić] tylko organizacja studencka. [Czyli] ZSP [Zrzeszenie Studentów Polskich –red.]. Tym wszystkim zawsze przewodził i był naszym opiekunem Jurek Wolniak, student prawa, późniejszy przewodniczący (po [Grzegorz] Protasiewiczu) Rady Uczelnianej UMCS.

Tak że wyjazd ten [zorganizowano] w ramach wymiany kulturalnej między Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej a Uniwersytetem Lajosa Kossutha. A dokładnie, między środowiskiem studenckim UMCS-u i środowiskiem studenckim [w Debreczynie. Czyli dzięki] współpracy organizacji studenckich.

Oczywiście, [wyjechaliśmy] w porozumieniu i z pomocą [Wiesława] Skrzydły, ówczesnego rektora, [oraz] współpracą [lubelskiego] uniwersytetu z WSK [Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego –red.] Świdnik, dosyć dużą firmą. W ramach reklamy WSK Świdnik dało nam nowiutki busik, nyskę. Doładowaliśmy [do niego] oczywiście jakiś bagażnik, [żeby] się zmieścił cały nasz sprzęt gitarowy z szafami i głośnikami. I pojechaliśmy [na Węgry] w ramach wymiany z ekipą [oraz] z przewodniczącym zespołu panem [Jerzym] Wolniakiem jako opiekunem. [Byliśmy tam] dwa tygodnie czy tydzień (już nie pamiętam). Mieliśmy koncerty, mieszkaliśmy w akademiku.

[Zagraliśmy] raz czy dwa [razy] –już nie pamiętam dokładnie. Spodobała [im] się [nasza muzyka], bo ta aparatura ładnie brzmiała.

[Kiedy] przyjechaliśmy, okazało się, że [na] afiszach [jest] wydrukowane, [iż] będziemy koncertować także z węgierskim zespołem Rangers. I taki koncert też się odbył. Najpierw [pojechaliśmy do] Debreczyna. Nie wiem, czy w Budapeszcie koncertowaliśmy, czy tylko [przebywaliśmy]. Już [tego] nie pamiętam. Na pewno mieliśmy jakiś wspólny koncert [z grupą Rangers], bo to było wydrukowane na afiszu. [Koncert odbył się] w sali, ale to nie była jakaś nowoczesna estrada z kolorowymi światłami i tak dalej, [tylko] aula. [Dlatego że ten wyjazd został zorganizowany w ramach] wymiany studenckiej. Nie było profesjonalizmu agencji artystycznych.

Oczywiście, oprócz koncertu Węgrzy zorganizowali nam jeszcze kilka spotkań. [Na przykład] kolację Pod Złotym Bykiem chyba –był taki studencki klub w Debreczynie. [Ponadto] zawieźli nas, pamiętam, do puszczy Hortobágy [oraz do] gorących źródeł koło Miskolca. Tak że mieliśmy tam trochę atrakcji.

Wiadomo, cieszyliśmy się z wyjazdu. Wtedy sama [podróż] za granicę dla studentów [stanowiła coś ważnego. Nikt] nie myślał o wygodzie, tylko o tym, że fajnie [jest] w ogóle [gdzieś] wyjechać, [coś] zobaczyć. Poza tym dla zespołu koncerty za granicą [stanowiły] nobilitację. W tamtych czasach nie było to łatwe.

Data i miejsce nagrania	2013-12-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"